№ 3. WARSZAWA, 15 LUTEGO 1925 R. Rok III.

LIRNIK WIOSKOWY

DODATEK DO „DRUŻYNY"

POŚWIĘCONY UMUZYKALNIENIU WSI POLSKIEJ.

MAZUR.

„Podkóweczki dajcie ognia
Bo dziewczyna tego godna"—



TANIEC „MAZUR". (podł. dawnej ryciny).

W żadnym chyba tańcu podkówki nie dają tak ognia, jak w naszym *mazurze.*

Taniec ten piękny, malowniczy, pełen życia i ognia odzwierciadla cały nasz temperament polski, całą werwę i ochotę. Dobry tancerz może tu pokazać całą swoją zręczność i galanterję kawalerską, oraz pomysłowość w tworzeniu figur tanecznych i zręcznych obrotów. To życie, jakie wytryska z tańca, sprawia, iż mazur jest trudnym tańcem dla innych narodów np. dla francuzów, niemców i t. p. Do tańca tego trzeba mieć wrodzone zdolności, trzeba mieć krew polską. Byli dawniej tancerze, którzy umieli tworzyć w mazurze dziesiątki figur. Mazura nie można ani uprościć, ani zmienić, bo wtedy przestaje być tem, czem jest, przestaje być „mazurem".

Muzyka do mazura musi być żywa, mocna, zamaszysta, nacechowana piętnem dumy narodowej i fantazją. Jedno jest tylko ogólne prawidło: każda figura zaczyna się i kończy właściwym mazurem i hołubcem. Przy ustawianiu się par, tworzą one wielkie na prawo, a później na lewo obracające się koło.

W żadnym tańcu kawaler, prowadząc swą tancerkę, nie może wy-

kazać tyle zręczności i temperamentu, co w mazurze.

Mazura trudno nauczyć się z książki, potrzebny koniecznie do nauki tancerz — mężczyzna, gdyż tylko jego ruchy nóg są łatwe do naśladowania. W opisie najważniejszych figur mazur wygląda, jak następuje:

Fig. I. Podskok lekki na prawej nodze, lewą stawiamy w t. zw. czwartej pozycji, ślizgając się na niej po podłodze, przez 1 i 2 części taktu. Na 3-cią część taktu noga prawa opada, lewa zaś robi posuwanie (chassé—czyt. szassé).

Fig. II. Podskok na prawej nodze, lewa podniesiona w powietrzu, potem robimy nią lekki ruch po podłodze, ślizgający (1 i 2 cz. taktu). Do lewej nogi przybliżamy prawą, uderzamy obcas o obcas (hołubce) w 3-ej cz. taktu, poczem lewą nogę posuwamy zamaszyście dalej.

Fig. III. Jak w fig. I lekki podskok na prawej nodze, lewą zaś posuwamy naprzód. Po hołubcu zatrzymujemy nieco lewą nogę w powietrzu, a prawą rozpoczynamy.

Fig. IV. (t. zw. czysto polska). Wykonywa się w mazurze zawsze tą samą nogą, w kołach zaś i figurach obu stopami naprzemian. Uderza się obcasem lewym o prawy, odsuwa się nogę lewą w 2 pozycji ($^2/_3$ taktu), a prawa zbliża się ku niej ruchem posuniętym (3-cia cz. taktu). Zamiast tego ostatniego ruchu można uderzyć ponownie obcasami, prawym o lewy.

Fig. V. Hołubiec i obrót na miejscu. Tancerz prowadzący tancerkę prawą ręką, ujmuje ją zręcznie przez pół lewem ramieniem, podnosząc prawą nogę nieco w tył, poczem wykonywa hołubca, obracając się na miejscu przez $^2/_3$ taktu, nogami zaś dotyka posadzki na palcach. Ruch ten powtarza się 4 razy.

Robimy też hołubce w odwrotną stronę. Tancerz, trzymający tancerkę prawą ręką, nie obejmuje jej przeciwnem ramieniem, lecz podnosi tylko w tył lewą nogę, poczem obraca się na czubkach palców. Tancerz przytem zakręca się na miejscu.

Wszystkie figury w mazurze zależą od zręczności i wyrobienia tancerza, prowadzącego swą tancerkę. Zdolny tancerz obmyśla w mazurze wiele figur, odtwarzanych z wdziękiem i gracją. Poza kołami zbiorowemi, koszykami i t. p. mazur wymaga dużo swobody i niezależności. Kawaler — tancerz przy hołubcach, krzeszących iskry z obcasów, przy brawurze i wyzywającej niemal postawie nie powinien zapominać o pewnej elegancji i pięknych ruchach.

Tancerka, tańcząca mazura, winna w mig odgadywać zamiary tancerza i chwytać w lot kompozycję jego figur. Nie podskakuje jednak za tancerzem i nie wymachuje rękami, sunie za nim lekko i spokojnie.

Kto był w Warszawie w teatrze Wielkim na operze, zwanej „Halką“ (Moniuszki) na „Strasznym dworze“, lub „Panu Twardowskim“, ten widział prześlicznie odtworzone tańce polskie: polonez i mazur, piękny i malowniczy, tańczony z życiem i wielką umiejętnością. Kto będzie w Warszawie, niech koniecznie postara się zobaczyć tak pięknie odtworzony taniec na scenie.

O tańcach naszych wogóle napiszemy w następnym numerze „Lirnika“. *T. K.*

Przykład dla innych.

„Jasełka“ w Baczkach na Podlasiu.

W czasie świąt Bożego Narodzenia, na Nowy Rok i na Trzy Króle młodzież junacka ze wsi Baczki, pow. Węgrowskiego, ziemi Siedleckiej, zorganizowała przedstawienie *Jasełek*. Przedstawienie odbyło się we wsi parafjalnej Kamionnej. w świeżo urządzonym tam przez ks. Lewickiego Domu Ludowym. Jasełka te dały przyjemną i pożyteczną rozrywkę widzom. Było tam i zwiastowanie Narodzenia Chrystusa pasterzom przez anioła, był groźny pałac króla Heroda i wreszcie wzruszająca szopka Chrystusowa. W przedstawieniu brało udział około 30 osób, a więc pasterze,



Król Herod z paziem.



Setnik rzymski.



Król Piast.



Para podlaska, kujawska i krakowska, oraz przekupka.

anioł, król Herod i jego świta, djabły, prorocy żydowscy, trzej królowie, wreszcie nasi Krakowiacy, Kujawianie, Podlasianie, stary Piast, żydek, przekupka i t. d.

Wszyscy byli przebrani w piękne i barwne stroje, to też podobali się bardzo widzom, którzy pomimo, ciężkie czasy, zapełnili prawie zupełnie dużą salę w ciągu trzech przedstawień. (Kostjumy wykonane były pod kier. p. Adolfiny Paszkowskiej).

Dochodu przyniosło nam to przedstawienie przeszło 150 złotych — wprawdzie niedużo, ale i to coś znaczy. Dochód został przeznaczony na *orkiestrę junacką* i złożony we wspólnej kasie.

Po ostatniem przedstawieniu ks. Lewicki miał podniosłą przemowę, w której mówił między innemi o piękności strojów ludowych polskich, które, niestety, przeważnie znikają, a które oglądaliśmy na scenie.

O szerszej wogóle działalności junackiej w Baczkach napiszę w najbliszym czasie. *M. S.*

Czar muzyki.

Jak płyną tony, jak płyną rzewne,
Wlewa się w duszę bezdenny żal,
Tęsknota, wiara w myśli powiewne
Unosi duszę w bezmiarów dal.
Jak czarownie gra muzyka,
Jak czarownie śpiewa chór,
Jak cudownie myśl umyka
W dal, gdzie tęsknot ciemny bór.
Muzyki tony cicho szeleszczą
Młodości światy nawodzą nam,
Szczęście przynoszą, jak dziecię [pieszczą,
Perłowe blaski wskazują tam.
Tam ideały, gdzie ty, o pieśni,
Tam żadnych smutków nie będzie już,
Tam młodość życie czarowne prześni,
Wstanie do życia jutrznia wśród burz.
Muzyko, kołysz dusze nadzieją,
Tonami szczęście miłości lej,
Leć, o muzyko, z tęsknot zawieją
Do bólów świata i rozpacz zwiej.
Muzyko! radość wykrzesaj z duszy,
Otrzyj łzę cichą, co płynie wciąż,
Daj nam otuchę, niech z bólów głuszy
Powstaniem wszyscy, jak dzielny mąż.

A. Romer.

Czy zwierzęta są muzykalne?

Konie są nadzwyczaj wrażliwe na muzykę i potrafią rozróżnić dźwięki. Amerykanin Stefens opowiada, że u niego na folwarku koń roboczy przestawał jeść, strzygł uszami, skoro usłyszał nizki ton *g*. Koń wojskowy wie doskonale, kiedy trąbią do ataku a kiedy do odwrotu; konie na polowaniu pędzą w cwał, skoro usłyszą granie na rogu. Można wykształcić w tych zwierzętach ucho muzykalne i poczucie rytmu: konie cyrkowe potrafią tańczyć w takt, zwalniać lub przyśpieszać biegu, stosownie do tempa muzyki; można je nawet nauczyć grać na bębnie lub kotle przedniemi kopytami. Pewien holenderski hodowca urządzał w stajni koncert, dla rozweselenia swoich rumaków.

Muzyka ma wielki wpływ na bydło i owce; arabskie przysłowie mówi, że pieśń pasterza więcej tuczy, niż najżyźniejsze pastwisko. Na wschodzie pasterze zwykle przygrywają na fujarce i śpiewają różne pieśni. Niejaki Word miał jagnię, które lubiło muzykę i z żywem zadowoleniem słuchało wesołych utworów, jak: polek, walców, kadrylów i t. p., przeciwnie, utwory poważne, o wolnem tempie, nie przypadały mu do smaku, a przy innych — głośnem beczeniem objawiało swoje niezadowolenie.

W szkockich Highlandach, jeżeli krowy są smutne, dziewczęta, dojące mleko starają się rozweselić je śpiewem. We Francji oracze przyśpiewują wołom, ażeby je zachęcić do roboty.

Sarny i jelenie są wielkimi miłośnikami muzyki. Pewien badacz powiada, że przejeżdzając przez las, spotkał całą gromadę danieli, idących za wędrownymi muzykantami. Nawet lwy i niedźwiedzie ulegają czarowi muzyki; ale te ostatnie potrafią tańczyć do taktu. W Londynie widziano lwa, który rzucał jedzenie, żeby posłuchać muzyki i śpiewu. Słoń ma dobre ucho i nadaje się do muzykalnej edukacji. Młody słoń, w jednej z menażerji londyńskich, dawał koncerty: na głowie miał przywiązane dzwonki, przednią łapą bił w bęben, a trąbą obracał korbę katarynki. Małpy są bardzo wrażliwe na wszelkie dźwięki; można je nauczyć tańczyć do taktu na linie. W Paryżu była małpa tańcząca menueta*). Psy również są wrażliwe na muzykę; objawiają nawet pewien zmysł krytyczny, jednych bowiem utworów słuchają z przyjemnością, przy innych wyciem okazują swoje niezadowolenie.

*) Menuet — dawny taniec salonowy.

Kierownik „Lirnika": **A. Chętnik.** Druk A. Białobrzeskiego, Żórawia 7, tel. 245-83